



Colloquium 2(38)/2020
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365
CC BY-NC-ND.4.0
DOI: <http://doi.org.10.34813/11coll2020>

**OKRUCIEŃSTWA WOJNY CZY PRZEJAW RASIZMU?
PRZYPADKI ZNEĆANIA SIĘ NAD JEŃCAMI Z U.S. COLORED
TROOPS (USCT) NA ZACHODNIM TEATRZE DZIAŁAŃ
WOJENNYCH WOJNY SECESYJNEJ – WYBRANE PRZYKŁADY***

**Atrocities of war or manifestation of racism? Mistreatment of POWs
from the U.S. Colored Troops (USCT) in the Western Theatre
during the Civil War – selected examples***

Piotr Derengowski
Uniwersytet Gdański, Polska
ORCID: 00000-0002-4414-0545

Abstract

It is not without reason that the Civil War is considered to be a turning point in US history. One was the mass participation of African Americans, who, for the first time since the War of Independence, were allowed to serve in the army (total ca.180,000). Even though many U.S. Colored Troops were not frontal units, nevertheless some of them did actively participate in military operations. As a consequence an issue of black prisoners of war occurred. Obviously, in this case, they had to be captured by Southern troops first. Unfortunately, much oftener, there were instances of mistreatment or even brutal slaughter of POWs from U.S. Colored Troops (i.e. Fort Pillow – April 12, 1864, Poison Springs – April 18, 1864, etc.). Did such behavior of Confederate soldiers fit in wide definition of war atrocities, understood as a will to take revenge at enemy's troops, which plunder mother country, to avenge your family and friends, killed by the enemy, etc. Or it is a much deeper problem, having its conditioning in the culture of the South, whose ideological foundation was existence of so called *Herrenvolk democracy*, deeply rooted belief about superiority of white race over black (known also in the North), which was reflected not only in speeches of Southern, and later Confederate, politicians but also in the Constitution of the Confederate States of America.

Keywords: African Americans, Civil War, racism, U.S. Colored Troops, war atrocities, war crimes.

Badanie nie otrzymało finansowania ze strony instytucji publicznych ani komercyjnych.

Adres do korespondencji: dr Piotr Derengowski, Uniwersytet Gdański, Wydział Historyczny, ul. Bażyńskiego 8, 80-309 Gdańsk,
e-mail: piotr.derengowski@ug.edu.pl

Streszczenie

Wojna secesyjna nie bez powodu jest uważana za przełomowy konflikt w historii USA. Jednym z nich jest masowy udział Afroamerykanów, którzy po raz pierwszy od czasów wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych mogli służyć w armii (łącznie ok. 180 tys.). Choć wiele oddziałów U.S. Colored Troops nie było jednostkami frontowymi, to jednak część wojsk kolorowych brała czynny udział w operacjach wojskowych. Konsekwencją tego była kwestia czarnoskórych jeńców, wziętych do niewoli przez oddziały Południa. Niestety znacznie częściej zdarzały się przypadki znęcania się czy wręcz bestialskiego mordowania jeńców z U.S. Colored Troops (np. Fort Pillow – 12 kwietnia 1864 r.; Poison Spring – 18 kwietnia 1864 r.). Czy takie zachowanie żołnierzy konfederackich mieściło się w szeroko pojętych okrucieństwach wojny, rozumianym jako chęć wzięcia odwetu na oddziałach wroga, który plądruje ojczystą ziemię, chęć pomśzczenia bliskich lub przyjaciół, którzy zginęli od kul przeciwnika itd. Czy jest to problem głębszy, mający swoje uwarunkowania w kulturze Południa, którego podstawą ideową było istnienie tzw. demokracji panów (*Herrenvolk democracy*), głęboko zakorzenione przekonanie o wyższości rasy białej nad czarną (nieobce także na Północy), które znalazło swoje odzwierciedlenie nie tylko w przemowach polityków Południa, a później Skonfederowanych Stanów Ameryki, ale także w konstytucji tego kraju.

Słowa kluczowe: Afroamerykanie, okrucieństwa wojny, rasizm, wojna secesyjna, wojska kolorowe, zbrodnie wojenne.

* This article is a part of the speech *Mistreatment of POWs from the U.S. Colored Troops (USCT) during the Civil War – atrocities of war or manifestations of racism?*, presented at the conference "In captivity – prisoner-of-war experience, legal regulations, social environment over the centuries" (Niepołomice 2017). The other two parts: 1) "Legal status of African Americans and legal protection of colored soldiers during the Civil War (1861-1865)" (Colloquium 2020, No. 1, pp. 5-22); 2) "Atrocities of war or manifestations of racism? Mistreatment of POWs from the U.S. Colored Troops (USCT) in the Eastern Theatre during the Civil War – selected examples" (Roczniki Humanistyczne, Vol. XLVIII, 2020, issue 2, pp. 83-107).

* Niniejszy artykuł stanowi część wystąpienia pt. *Przypadki znęcania się nad jeńcami z U.S. Colored Troops (USCT) w okresie wojny secesyjnej – okrucieństwa wojny czy przejaw rasizmu?*, prezentowanego na konferencji „W niewoli – doświadczenie jenieckie, regulacje prawne, otoczenie społeczne na przestrzeni wieków” (Niepołomice 2017). Pozostałe dwie części: 1) „Status prawny Afroamerykanów i ochrona prawna żołnierzy kolorowych w czasie wojny secesyjnej (1861-1865)” (Colloquium 2020, nr 1, ss. 5-22); 2) „Okrucieństwa wojny czy przejaw rasizmu? Przypadki znęcania się nad jeńcami z U.S. Colored Troops (USCT) na wschodnim teatrze działań wojennych wojny secesyjnej – wybrane przykłady” (Roczniki Humanistyczne, t. XLVIII, rok 2020, zeszyt 2, ss. 83-107).

Wprowadzenie

Wojna secesyjna nie bez powodu jest uważana za przełomowy konflikt w historii USA. Jednym z nich jest masowy udział Afroamerykanów, którzy po raz pierwszy od czasów wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych mogli służyć w armii (łącznie ok. 180 tys.). Choć wiele oddziałów U.S. Colored Troops nie było jednostkami frontowymi, to jednak część wojsk kolorowych brała czynny udział w operacjach wojskowych. Konsekwencją tego faktu było zaistnienie kwestii czarnoskórych jeńców. Tu pojawia się pierwsza trudność, a mianowicie problem określenia statusu prawnego czarnoskórych żołnierzy, co w bezpośredni sposób przekładało się na stosunek obu walczących stron do sprawy ich ewentualnej wymiany, a w przypadku Konfederacji – także na sposób traktowania przebywających w niewoli. Oczywiście w tym wypadku warunkiem koniecznym było wzięcie ich do niewoli przez oddziały Południa. Niestety znacznie częściej zdarzały się przypadki znęcania się czy wręcz bestialskiego mordowania jeńców z U.S. Colored Troops (m.in. Olustee – 20 lutego 1864 r.; Fort Pillow – 12 kwietnia 1864 r.; Poison Spring – 18 kwietnia 1864 r.; Plymouth – 20 kwietnia 1864 r.). I tu pojawia się kolejna kwestia. Czy takie zachowanie żołnierzy konfederackich mieściło się w szeroko pojętych okrucieństwach wojny, rozumianych jako chęć wzięcia odwetu na oddziałach wroga, który plądruje ojczystą ziemię, chęć pomszczenia bliskich lub przyjaciół, którzy zginęli od kul przeciwnika itd. Czy jest to problem głębszy, mający swoje uwarunkowania w kulturze Południa, którego podstawą ideową było istnienie tzw. demokracji panów (*Herrenvolk democracy*), głęboko zakorzenione przekonanie o wyższości rasy białej nad czarną (nieobce także na Północy), które znalazło swoje odzwierciedlenie nie tylko w przemowach polityków Południa, a później Skonfederowanych Stanów Ameryki, ale także w konstytucji tego kraju.

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić bitwy, w których żołnierze kolorowi stali się celem okrutnego traktowania ze strony Południowców. Oczywiście nie jest to pełna lista miejsc, w których doszło do znęcania się nad czarnoskórymi. Wybrane przeze mnie starcia należą jednak do najbardziej znanych i jednocześnie chyba najbardziej drastycznych przykładów łamania prawa wojennego na zachodnim teatrze działań wojennych w czasie wojny secesyjnej. Warto też zauważyć, że w obu opisywanych bitwach to konfederaci byli stroną zwycięską. Niestety w obu przypadkach nie da się ustalić ostatecznego przebiegu wypadków. Wprawdzie istnieją różne relacje dotyczące opisywanych wydarzeń, jednak musimy mieć świadomość, że część z nich została zebrana dopiero wiele lat po wojnie. Stąd też ich wiarygodność jest znacznie mniejsza. Niemniej porównując różne źródła i zestawiając znane nam fakty, można dokonać przynajmniej częściowej rekonstrukcji wydarzeń. Nie jest moim zamiarem przedstawienie pełnego opisu wybranych bitew. Ograniczę się w tej kwestii do zarysowania tła historycznego, które pozwoli umiejscowić opisy znęcania się nad żołnierzami USCT w konkretnym kontekście¹.

¹ Dla ułatwienia lektury artykułu podaję listę stosowanych skrótów w odniesieniu do nazw jednostek wojskowych: pp – pułk piechoty; pkaw – pułk kawalerii; bat – bateria; pac – pułk artylerii ciężkiej; pal – pułk artylerii lekkiej.

Fort Pillow (Tennessee) – 12 kwietnia 1864 r.

Sprawa masakry w Fort Pillow to chyba najgłośniejszy przypadek znęcania się konfederatów nad czarnoskórymi, który jeszcze w czasie wojny secesyjnej urósł wręcz do rangi symbolu². Z oczywistych względów zarówno Północ, jak i Południe inaczej oceniały wydarzenia w tej niewielkiej placówce na terenie Tennessee. Spory dotyczące Fort Pillow koncentrują się wokół trzech zasadniczych wątków – kapitulacji fortu, masakry załogi oraz okrucieństw popełnionych przez konfederackich zwycięzców (Castel, 2004, s. 90).

W kwietniu 1864 r. załogę fortu stanowiły elementy trzech oddziałów – batalion 13. pkaw z Tennessee (ok. 277 żołnierzy) złożony z lojalistów z Tennessee oraz byłych konfederatów, batalion 6. kolorowego pac USA (270 ludzi) oraz sekcja artyleryjska bat. „D” 2. kolorowego pal USA (35 ludzi) – łącznie ok. 582³. Załogę od strony rzeki Missisipi wspierała kanonierka „New Era” kpt. Jamesa Marshalla. Dowództwo placówki sprawował mjr Lionel F. Booth (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 559; Dobak, 2011, ss. 205-206; Hargrove, 2003, s. 170; Staniszewski, 2012, ss. 125, 127-128; Trudeau, 1998, ss. 160-161).

Wiosną 1864 r. na terenie Missisipi, zachodniego Tennessee i Kentucky główne zagrożenie dla federalnych stanowiła konfederacka kawaleria pod dowództwem słynnego Nathana B. Forresta, który, chcąc opóźnić przygotowania gen. Williama T. Shermana do ofensywy w Georgii, nieustannie nękał unijne linie zaopatrzeniowe i garnizony w interiorze. Jedną z takich właśnie akcji była ta skierowana przeciwko Fort Pillow.

Zgodnie z rozkazami Forresta, 10 kwietnia w kierunku fortu ruszyła dywizja gen. bryg. Jamesa R. Chalmersa (1500 ludzi) z zadaniem oblężenia placówki. Konfederaci dotarli na miejsce 12 kwietnia jeszcze przed wschodem słońca. Do godziny 8.00 placówka została szczelnie otoczona. Brygada płk. Tyree H. Bella zajęła pozycje na północy i od wschodu, zaś brygada płk. Roberta McCullocha zamknęła pierścień od południa. Wówczas konfederaci rozpoczęli ciężki ostrzał fortu. Tuż po godz. 9.00 jeden ze strzelców wyborowych postrzelił śmiertelnie mjr. Bootha. Jego miejsce zajął mjr William F. Bradford. Ok. 10.00 na pole bitwy przybył gen. Forrest, który osobiście przejął dowodzenie. Po rozpoznaniu federalnych stanowisk rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do uderzenia. Żołnierze McCullocha, zgodnie z zaleceniem dowódcy, zajęli dogodne pozycje wyjściowe na południe od fortu. Około godz. 15.30 Forrest wysłał do fortu parlamentariusza z żądaniem bezwarunkowej kapitulacji garnizonu, obiecując przy tym status jeńców wojennych dla wszystkich obrońców. W przypadku odmowy takiej gwarancji już nie było (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 596; Hargrove, 2003, s. 171; Staniszewski, 2012, s. 134; Trudeau, 1998, ss. 162-165). Major Bradford poprosił o godzinę na konsultację ze swoimi oficerami. W tym czasie żadna ze stron nie miała czynić jakichkolwiek przygotowań. Co znamienne, chcąc ukryć śmierć dotychczasowego do-

² „Remember Fort Pillow” stało się okrzykiem bojowym wojsk kolorowych w 1864 r., zachęcającym do niedawania pardonu konfederatom (Cornish, 1987, s. 177).

³ Dokładny stan liczbowy garnizonu jest niezny ze względu na fakt, iż zarówno 13. pkaw z Tennessee, jak i 6. kolorowy pac wciąż prowadziły rekrutację i część nowych rekrutów nie została jeszcze zarejestrowana na listach (Cornish, 1987, s. 173; Trudeau, 1998, s. 161).

wódcy, wiadomość została podpisana nazwiskiem mjr. Bootha (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, s. 560). Forrest oczekując na odpowiedź, zauważył zbliżające się trzy federalne parowce, z czego jeden wypełniony oddziałami. Sądząc, że prośba o czas do namysłu ma umożliwić przybycie posiłków dla placówki generał raz jeszcze przesłał żądanie kapitulacji, dając tym razem obrońcom jedynie 20 minut na podjęcie ostatecznej decyzji. Major Bradford odmówił poddania fortu, przypieczętowując tym samym los placówki. Także i tym razem Bradford podpisał się jako Booth (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 561; Dobak, 2011, s. 207; Hargrove, 2003, s. 171; Staniszewski, 2012, ss. 129-135; Trudeau, 1998, s. 165).

Wobec takiego obrotu spraw Forrest nakazał szturm. Na sygnał trąbki konfederacji ruszyli do natarcia i bardzo szybko przebyli dzielącą ich od fortu odległość, po czym wdarli się na federalne umocnienia. Wówczas wywiązała się krótka, zaciekła i chaotyczna walka, w wyniku której garnizon ogarnęła panika, a sam fort został zdobyty. Północne źródła sugerują, że obrońcy nie widząc sensu dalszego oporu, rzucili broń na znak poddania. Konfederaci zaś całkowicie ignorując ten fakt, kontynuowali walkę strzelając i dżgając bagnietami bezbronnym żołnierzom Unii. Południowcy mieli gonić uciekających w panice na brzeg rzeki federalnych, krzycząc: *Zero litości! Zero litości! Zabić cholernych czarnuchów!*⁴. Wersja przedstawiona przez konfederatów była zgoła odmienna. Według nich garnizon nigdy nie dokonał aktu kapitulacji⁵. Większość załogi beładnie kierowała się w stronę nabrzeża pod osłonę własnej kanonierki⁶. Co więcej, żołnierze wycofywali się z bronią w rękę. Pułkownik Clark R. Barteau w wywiadzie z 1884 r. stwierdził, że obrońcy *zachowywali się jak tłum pijanych. W jednym momencie poddawali się i rzucali broń, by za chwilę ją podnieść i kontynuować walkę*. W podobnym tonie wypowiadał się inny z oficerów Forresta, DeWitt Clinton Fort: *Najdziksz zamieszanie zapanowało wśród tych, którzy zbiegli po skarpie. Wielu z nich rzuciło broń w czasie ucieczki i wykazywało chęć poddania się, podczas gdy wielu innych miało ze sobą broń i cały czas ładowali i ostrzeliwali naszych na skarpie z desperacją, która była więcej niż bezsensowna. Mogliśmy tylko stać i kontynuować ostrzał, dopóki ostatni z nich nie był gotowy do kapitulacji* (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 600; Castel, 2004, s. 95; Henry, 1944, s. 256).

To, że w Fort Pillow doszło do masakry, nie ulega wątpliwości. Wyraźnie sugerują to olbrzymie dysproporcje w poniesionych przez obie strony stratach, szczególnie

⁴ Co więcej, federalni upatrywali przyczyn szybkiego upadku placówki w nieuczciwych działaniach Forresta, który w czasie zawieszenia broni miał skrycie podciągnąć swoje oddziały bliżej fortu, zajmując dogodną pozycję wyjściową do ataku. Prawda jest jednak taka, że konfederaci zajęli te pozycje ok. 13.00 czyli na 2-2,5 godz. przed ogłoszeniem zawieszenia broni (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 561; Castel, 2004, ss. 92-93; Dobak, 2011, s. 207; Hargrove, ss. 171-172; Trudeau, s. 561).

⁵ Konfederaci wskazywali, że garnizon nie opuścił flagi na znak kapitulacji. Uczynili to dopiero żołnierze Forresta, którzy zdobyli fort. Bez względu jednak na to, kto to uczynił, opuszczenie flagi Unii dało sygnał do zaprzestania walki. Potwierdzają to m.in. relacje płk. Roberta McCullocha i mjr. Charlesa W. Andersona oraz raport gen. Jamesa R. Chalmersa (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 621; Castel, 2004, s. 95; Wyeth, 1908, ss. 384-387).

⁶ Jest wielce prawdopodobne, że zamieszanie we własnych szeregach spowodował dowódca placówki mjr Bradford, który w ferworze walki krzyknął: „Chłopcy, ratujcie życie!”, co dla załogi było wyraźnym sygnałem do ucieczki na brzeg rzeki (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 566; Staniszewski, 2012, ss. 136-137; Trudeau, 1998, s. 168).

jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że to Południowcy byli stroną atakującą umocnioną placówkę. Z około 580 obrońców śmierć poniosło 220-230, ponad 100 zostało ciężko rannych, a 226 (168 białych i 58 czarnych) trafiło do niewoli⁷. Konfederaci stracili natomiast jedynie 14 zabitych i 86 rannych (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 622). Zdecydowanie nie była to jednak zorganizowana masakra jeńców, którzy skapitulowali. Trudno także uznać, że wydarzenia w Fort Pillow były rezultatem świadomej polityki prowadzonej przez Forresta i jego oficerów. Wprawdzie istnieją źródła, które wskazują Forresta jako osobę bezpośrednio odpowiedzialną za rzeź garnizonu⁸, jednak większość relacji zdaje się brać dowódcę konfederatów w obronę, upatrując w nim człowieka, który w istocie powstrzymał dalszy przelew krwi (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, s. 558; U.S. Congress, Joint Committee on the Conduct of the War, 1864, s. 15; Castel, 2004, ss. 95-96; Cornish, 1987, ss. 173-175; Hargrove, 2003, ss. 175-176; Trudeau, 1998, ss. 167-168; Wyeth, 1908, ss. 378, 386, 389).

W rzeczywistości Forrest wcale nie musiał zachęcać swoich podkomendnych do masakry. Jego żołnierze i tak byli już wystarczająco wrogo nastawieni wobec obrońców. Z perspektywy konfederatów garnizon Fort Pillow składał się w jednej połowie ze zdrajców (lojaliści z Tennessee i dezercerzy z armii Konfederacji), a w drugiej z uzbrojonych niewolników walczących przeciwko swoim panom. Wielu rebeliantów po raz pierwszy zetknęło się wówczas z kolorowymi żołnierzami, co zapewne budziło w nich skrajne emocje, od wściekłości po przerażenie. Jeśli dodamy do tego jeszcze mieszanek znużenia, nerwowości i złości na to, że garnizon miał szansę się poddać, ale z niej nie skorzystał to wybuch rasowego antagonizmu, do jakiego doszło w Fort Pillow, jest nieco bardziej zrozumiałe (Castel, 2004, ss. 97-98).

Najbardziej zatrważające relacje dotyczące okrucieństw popełnionych przez konfederatów dotyczyły jednak wydarzeń, które miały miejsce *de facto* już po zakończeniu walk. Chodzi tu o przypadki grzebania żołnierzy Unii żywcem oraz podpalanie budynków i namiotów z rannymi. W obu wypadkach Południowcy zdecydowanie odpierali te oskarżenia. W kwestii grzebania żywcem konfederaci tłumaczyli się, że to ocalały garnizon był odpowiedzialny za chowanie poległych, tak więc posądzanie ich o jakiegokolwiek zbrodnie z tym związane jest bezzasadne. Jednakże zachowane relacje, w tym zwłaszcza zeznanie szeregowego Daniela Tyle-
 ra z 6. kolorowego pac USA, który opisał swój własny pochówek i ucieczkę, jak również list jednego z konfederackich żołnierzy, opisujący ten proceder, nie pozwalają odrzucić tych świadectw jako całkowicie zmyślonych (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, ss. 597, 615; U.S. Congress, Joint Committee on the Conduct of the War, 1864, ss. 14, 17-18, 48, 87, 96; Castel, 2004, ss. 98-99). Jeśli zaś chodzi o podpalanie budynków i namiotów z rannymi, wydaje się, że oskarżenia padające pod adresem konfederatów są nieco na wyrost. O ile faktycznie rankiem 13 kwietnia Południowcy podłożyli ogień pod zabudowania fortu, o tyle znalezione później w zgłiszczach spalone zwłoki żołnierzy Unii należały do zabitych 12 kwietnia

⁷ Generał Chalmers podaje natomiast liczbę 273 jeńców, w tym 69 rannych zwolnionych 13 kwietnia na parol i odesłanych na kanonierkę, 164 białych i 40 czarnych (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 32, p. 1, 1891, ss. 621-622; Castel, 2004, s. 97; Dobak, 2011, s. 207; Staniszewski, 2012, ss. 147-148; Trudeau, 1998, s. 168; Wyeth, 1908, ss. 359-361).

⁸ Sierżant Achilles V. Clark z 20. pkaw z Tennessee w liście do swoich sióstr pisał, że *Forrest kazał do nich [żołnierzy Unii] strzelać jak do psów* (Henry, 1944, s. 264; Trudeau, 1998, s. 167).

i niepochowanych w dniu ataku (U.S. Congress, Joint Committee on the Conduct of the War, 1864, ss. 15, 31-32, 39-40, 96; Castel, 2004, ss. 99-100).

Poison Spring (Arkansas) – 18 kwietnia 1864 r.

Bitwa nad Poison Spring z czysto militarnego punktu widzenia to jedno z najświetniejszych zwycięstw konfederackich na terenie Arkansas. Niestety ze względu na los, jaki spotkał żołnierzy z największej jednostki Unii biorącej w tym starciu (1. Kolorowego Pułku Ochotników z Kansas), jest ona postrzegana również jako najokrutniejsza zbrodnia wojenna popełniona na terenie tego stanu w okresie wojny secesyjnej⁹.

Pod koniec marca 1864 r. gen. mjr Frederick Steele, dowódca unijnego Departamentu Arkansas (ang. *Department of Arkansas*) i VII Korpusu armijnego, pomaszerował wraz z 14 tys. ludzi z garnizonów z Little Rock i Fort Smith na południe, rozpoczynając ostatnią większą ofensywę federalną na terenie Arkansas. Załogę Fort Smith stanowiła zaprawiona w bojach na Terytorium Indiańskim Dywizja Pogranicza (ang. *Frontier Division*) pod dowództwem gen. bryg. Johna M. Thayera. W jej skład wchodziły 1. i 2. kolorowe pp z Kansas, złożone głównie ze zbiegłych niewolników z Missouri i Arkansas (Dobak, 2011, s. 241; Urwin, 2004 B, ss. 132-133).

15 kwietnia ekspedycja dotarła do Camden. Wojska Unii miały poważny problem z zaopatrzeniem i od trzech tygodni funkcjonowały na połowie racji żywnościowej. Stąd też na wieść o zmagazynowanej niedaleko Camden znacznej ilości kukurydzy (5 tys. buszli¹⁰) skłoniła federalnych do zorganizowania wyprawy w celu zabezpieczenia ładunku. W tym celu kpt. Charles A. Henry, kwatermistrz gen. Steele'a, zgromadził prawie 200 wozów. Do osłony taboru wyznaczono oddział wydzielony z dywizji Thayera (łącznie 1170 ludzi¹¹) pod dowództwem płk. Jamesa M. Williamsa z 1. kolorowego pp z Kansas (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 680, 743-744; Dobak, 2011, s. 241; Urwin, 2004 B, s. 133). Zanim wojska Unii dotarły na miejsce, konfederaci zdołali zniszczyć 2,5 tys. buszli kukurydzy. Reszta została jednak załadowana na wozy i o świcie 18 kwietnia kolumna ruszyła w drogę powrotną do Camden.

Po przejściu nieco ponad 6 km federalni napotkali liczące ponad 3,6 tys. ludzi i 12 dział rebelianckie oddziały gen. bryg. Johna S. Marmaduke'a ustawione w szyku bojowym nad Poison Spring¹². Pułkownik Williams natychmiast ustawił 1. kolorowy pp z Kansas w „L”, chroniąc czoło i południowy bok taboru. Mimo

⁹ Podobnie jak „Remember Fort Pillow” stało się okrzykiem bojowym wojsk kolorowych na wschodzie, tak „Remember Poison Spring” było stosowane przez oddziały USCT na zachodzie (Cornish, 1987, s. 177; Dobak, 2011, s. 244).

¹⁰ 1 buszel kukurydzy to jednostka objętości, która odpowiada wadze ok. 25,4 kg.

¹¹ 438 z 1. kolorowego pp z Kansas, 382 z 18. pp z Iowy, 291 z 2., 6. i 14. pkaw z Kansas oraz 58 artylerzystów z 4 działami).

¹² Pospiesznie zebrane przez gen. Marmaduke'a siły składały się z liczącej prawie 800 ludzi jego własnej brygady z Missouri, dwóch brygad z Arkansas pod dowództwem gen. bryg. Williama L. Cabella i płk. Williama Crawforda (ok. 1500 ludzi) oraz dywizji gen. bryg. Samuela B. Maxeya, którą tworzyły brygada Teksaszczyków (655 ludzi) oraz brygada Indian z plemienia Czoktawów (680 ludzi) (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 819, 848-849; Dobak, 2011, ss. 241-242; Urwin, 2004 B, s. 134).

zdecydowanej przewagi liczebnej atakujących, żołnierze kolorowi zdołali odeprzeć dwa konfederackie ataki¹³. W końcu jednak trzecie natarcie przełamało obronę 1. pp na skrzydle, spychając obrońców wzdłuż taboru. Pułkownik Williams zebrał ocalałych i wycofał się w kierunku bagien położonych na północ od pola bitwy, skąd kontynuował odwrót w obronie okrężnej aż do Camden (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 745-746, 748, 750-751, 753-756, 791-792, 819-820, 842; Dobak, 2011, ss. 242-243; Urwin, 2004 B, s. 134).

Dla Unii była to dość bolesna porażka. Oddziały Williamsa nie tylko zostały pokonane w polu, ale utraciły także cały tabor z tak cennym dla wyprawy gen. Steele'a ładunkiem kukurydzy. Z 301 federalnych żołnierzy, którzy zostali zabici, ranni lub uznani za zaginionych, aż 182 pochodziło z 1. kolorowego pp z Kansas. Sam ten fakt nie dowodzi jeszcze niczego, zwłaszcza że to właśnie na tej jednostce spoczął główny ciężar walk. Jednak stosunek zabitych i rannych (odpowiednio 117 i 65) budzi podejrzenia (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 753-754), gdyż co do zasady bardzo rzadko zdarzało się, by liczba zabitych w bitwie przewyższała liczbę rannych¹⁴. W przypadku starcia nad Poison Spring zachowane źródła częściowo tłumaczą ten fakt. Pułkownik Williams w swoim pobitewnym raporcie meldował na podstawie relacji naocznego świadka, że ranni z 1. Kolorowego Pułku Ochotniczego z Kansas, którzy wpadli w ręce konfederatów zostali zabici na miejscu. W podobnym tonie wypowiadał się również dowodzący regimentem w czasie starcia mjr Richard G. Ward. Potwierdzenie takiego biegu wypadków można odnaleźć także w liście jednego z żołnierzy z Arkansas do ukochanej: *Jeśli Murzyn był ranny, nasi ludzie dobijali takiego, gdy go mijali, a tych Murzynów, którzy zostali złapani wcześniej zastrzelono* (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 746, 754; Urwin, 2004 B, s. 135). Można wręcz odnieść wrażenie, że część Południowców przepełniała duma, że większość zabitych to Afroamerykanie. Porucznik William M. Stafford (artylerzysta z dywizji gen. Maxeya) pisał np.: *Zaskoczenie przeciwnika było całkowite – co najmniej 400 czarnuchów zostało zabitych. Nie wzięliśmy do niewoli żadnych czarnych*¹⁵.

Wydaje się jednak, że w okrucieństwach względem żołnierzy kolorowych nikt nie prześcignął Czoktawów płk. Tandy Walkera, którzy – zgodnie ze słowami swojego dowódcy – dali upust żądzy zemsty za działania Dywizji Pogranicza na Terytorium Indianińskim. Jak twierdził Walker, jedyne co interesowało Indian, to krew ich pogardzanego wroga. Czoktawowie rzucili się do szalonego pościgu za uciekającymi żołnierzami Unii, nie biorąc żadnych jeńców. Jak wspominał później gen. Cabell: *Można było śledzić nasze oddziały po ciałach zabitych leżących na ziemi*. Szczegól-

¹³ Południowcy byli tak zaskoczeni tym faktem, że w pobitewnych raportach zwiększali liczebność zarówno oddziałów kolorowych (do 1500), jak i całości sił Unii (do 2500) (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 744, 751-753, 755, 792, 818-819, 842, 848; Dobak, 2011, s. 242; Urwin, 2004 B, s. 134).

¹⁴ Co nie znaczy, że się nie zdarzało, jak choćby w przypadku opisywanego Fort Pillow. Zasadniczo dla wojny secesyjnej średni stosunek zabitych do rannych wynosił 1 do 4.8. W przypadku Poison Spring wynosił 1.8 do 1 (Suderow, 2004, s. 208).

¹⁵ Wprawdzie większość konfederackich raportów potwierdza, że największe straty wśród oddziałów Unii poniósł kolorowy pułk, żaden jednak oficjalnie nie przyznaje, że doszło do masakry czarnoskórych jeńców (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 781, 792, 820, 848-849; Urwin, 2004 B, ss. 135-137).

na uwagę Indianie skupili jednakże na czarnoskórych. Efekty ich działań opisał m.in. por. Stafford: *na małym skrawku pola dojrzeliliśmy co najmniej 40 martwych ciał leżących we wszystkich możliwych pozach, niektóre oskalpowane i prawie wszystkie rozebrane* (The War of the Rebellion, ser. 1, vol. 34, p. 1, 1891, ss. 792, 849; Dobak, 2011, s. 243; Urwin, 2004 B, ss. 135-136).

Niestety okrucieństwa konfederatów nie ograniczyły się do samej bitwy. Otrzymaawszy rozkaz odeskortowania zdobytego taboru w bezpieczne miejsce, Południowcy urządzili sobie iście makabryczne zawody. Przejeżdżając po martwych i umierających żołnierzach kolorowych prześcigano się, kto zmiażdży więcej *głów czarnuchów*. Wygląda też na to, iż ciała poległych i pomordowanych czarnoskórych żołnierzy zostały pozostawione na polu bitwy. Część zaś została wręcz sprofanowana przez Czoktawów (Urwin, 2004 B, ss. 135-136).

Okrucieństwa wojny czy przejaw rasizmu?

Źródła zachowań żołnierzy Konfederacji wobec żołnierzy USCT

Relacje dotyczące masakr dokonanych na kolorowych żołnierzach są niezwykle szokujące i psują tworzony przez lata niemal romantyczny wizerunek wojny secesyjnej jako starcia zwaśnionych braci. Ze względu na politykę pojednania zarówno na Południu, jak i na Północy duży nacisk kładziono na „bezasowy” opis konfliktu. Nie dziwi zatem fakt, że tak długo starano się przemilczeć wydarzenia, do których doszło pod Fort Pillow czy nad Poison Spring. O ile bowiem „biała Ameryka” w końcu dostrzegła wkład 180 tys. Afroamerykanów w wojnę, o tyle wciąż opiera się przed właściwą oceną zjawiska rasizmu, który był obecny tak przed, w czasie, jak i po wojnie, i to zarówno na Południu, jak i na Północy. Zapewne wynika to także z faktu, że zjawisko to wciąż jest obecne w USA (Foner, 2012, vol. 2, s. 649; Grimsley, 2004, s. 232; Urwin, 2004 A, ss. 2-3).

Jak więc ocenić postępowanie żołnierzy konfederackich wobec ich czarnoskórych przeciwników? Z moralnego punktu widzenia trudno bowiem znaleźć jakiegokolwiek usprawiedliwienie dla okrucieństw popełnionych przez rebeliantów. Na pytania o motywy kierujące Południowcami niezwykle ciężko udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Czy należy w tym wypadku winą obarczyć jedynie rasizm? Z jednej strony taka właśnie odpowiedź, choć najprostsza, wydaje się niepełna. Z drugiej jednak polityka rządu Skonfederowanych Stanów Ameryki oraz postępowanie żołnierzy konfederackich wobec Afroamerykanów były tak rażąco rasistowskie, że razem oferują nam najlepsze studium powiązań między rasizmem a okrucieństwami popełnionymi w okresie wojny secesyjnej. W związku z tym, aby właściwie zrozumieć funkcjonujący w połowie XIX w. biały rasizm, należy sięgnąć nieco głębiej do historii USA; dopiero wówczas możliwe będzie właściwe zrozumienie społeczeństwa, które ta historia stworzyła (Grimsley, 2004, s. 232).

Zasadniczo możemy wyróżnić trzy oblicza białego rasizmu. Po pierwsze jako konstrukcję ideologiczno-kulturową, po drugie jako system ekonomicznego wykorzystania oraz jako pewien fenomen psychologiczny. Za „Słownikiem wyrazów obcych” Kopalińskiego rasizm to: *zespół poglądów o rzekomo nierównej wartości biologicznej, a zatem intelektualnej i społecznej, ras ludzkich (poglądów połączonych zazwyczaj z wiarą we wrodzoną wyższość jakiejś określonej rasy i w jej prawo*

do panowania nad innymi) (Kopaliński, 2000, s. 423). Antropolog Audrey Smedley, idąc dalej, udowadnia, że rasa jest wynalazkiem socjokulturowym i nie stanowi naukowej rzeczywistości. Jest ona, jak twierdzi, *zbiorem przekonań i poglądów dotyczących różnic między ludźmi, a nie samych różnic*. Co istotne, te przekonania i poglądy nie są odwieczne, a co jeszcze ważniejsze – nie są „naturalnym” sposobem postrzegania ludzi. Wyznacznikiem siły rasizmu była zdolność do utrzymania iluzji, że rasa stanowi naturalną kategorię podziału ludzkości, jak również stopień akceptacji tych poglądów przez większość białych, a nie tylko elity (Grimsley, 2004, s. 233). Ze względu na swój napastliwy charakter rasizm dla wielu jest równoznaczny z rasową nienawiścią. Tymczasem kwintesencją białego rasizmu jest w istocie zachowanie przywilejów białych. Co ciekawe, jeśli prześledzimy historię zobaczymy, że biali mieszkańcy Ameryki nie zawsze cieszyli się uprzywilejowanym statusem, a przynajmniej nie wszyscy.

We wczesnym okresie kolonialnym (XVII w.) duże znaczenie miały rodzina, religia oraz majątek, spychając kwestię koloru skóry na dalszy plan. Stąd też status pracowników kontraktowych i niewolników wykazywał w tym czasie wiele podobieństw, praktycznie niwelując wszelkie różnice społeczne między tymi grupami i sprawiając, że biała biedota miała więcej wspólnego z Afroamerykanami niż z bogatą gentry¹⁶. Dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku podjęto pierwsze kroki mające na celu uczynienie niewolnictwa normatywnym statusem ludności czarnej. Wolna ludność kolorowa zaczęła być postrzegana jako pewnego rodzaju anomalia. By to podkreślić, zaczęto poważnie ograniczać jej prawa¹⁷. Taki stan rzeczy utrzymał się praktycznie przez cały wiek XVIII. Pamiętać jednak należy, że przez całe stulecie rasizm wciąż był raczej zjawiskiem dominującym w środowisku elit, natomiast biedni biali nadal socjalizowali się z czarnymi. Nie oznacza to oczywiście, że nie występowały żadne antagonizmy między tymi grupami. Były one jednak spowodowane bardziej różnicami kulturowymi niż rasową wrogością (Grimsley, 2004, ss. 235-236).

Pewnego rodzaju nobilitacją było dopuszczenie czarnoskórych do służby wojskowej w okresie wojny o niepodległość. George Washington przez długi czas zwlekał z podjęciem decyzji w tej sprawie, ostatecznie jednak nieustanny brak ludzi oraz konieczność przeciwdziałania zaciągowi niewolników do armii przez Wielką Brytanię przekonały go do zmiany zdania. Warto podkreślić, że głównym argumentem przeciwników była możliwość destabilizacji instytucji niewolnictwa. Natomiast zupełnie nieobecne były obawy, które pojawiły się w czasie wojny secesyjnej, tj. że czarnoskórzy będą miernymi żołnierzami oraz że biali poczują się poniżeni, służąc u ich boku. Z tego też względu Armia Kontynentalna nie doświadczyła rasowej segregacji¹⁸.

¹⁶ Główna różnica między pracownikiem kontraktowym a niewolnikiem była taka, że ten pierwszy miał realne szanse otrzymać wolność, oczywiście pod warunkiem, że dożył do końca kontraktu trwającego najczęściej od 5 do 7 lat (Foner, 2012, vol. 1, s. 54).

¹⁷ Zakazano służby w milicji, piastowania urzędów, zeznawania w sądzie, głosowania itd. (Grimsley, 2004, s. 235).

¹⁸ Po zakończeniu wojny o niepodległość taka sytuacja powtórzy się w armii amerykańskiej dopiero podczas wojny w Korei (1950-1953) (Foner, 2012, vol. 1, s. 202; Grimsley, 2004, s. 236).

Poważniejsze zmiany przyniósł dopiero wiek XIX. Do 1830 roku zwykłe poczucie wyższości zaczęło ustępować miejsca rasowej nienawiści, której przejawy można zaobserwować w czasie wojny secesyjnej. Trzy główne czynniki były katalizatorem wspomnianych zmian.

Pierwszym było bardzo mocne zaakcentowanie wolności w okresie wojny o niepodległość. Wymagało to bowiem albo zniesienia niewolnictwa, albo znalezienia jakiegoś logicznego usprawiedliwienia, które nie stałoby w sprzeczności z twierdzeniem: *all men are created equal*. Północ opowiedziała się za abolicją, stopniowo uwalniając swoich niewolników. Pod koniec XVIII w. nawet na Południu dominował pogląd, iż niewolnictwo jest w istocie „złem koniecznym”¹⁹. Z czasem stanowisko to uległo zdecydowanej zmianie. Już w latach trzydziestych XIX w. uznawano, iż stanowi ono podstawę dla instytucji wolnego świata i *de facto* jest czymś dobrym (ang. *positive good*). Co więcej, na Południu odrzucano w tym czasie także ideę powszechnego prawa do wolności i równości propagowanej w Deklaracji Niepodległości, uważając iż przyjęcie tej zasady stanowiło jeden z największych politycznych błędów Ameryki²⁰.

Drugim czynnikiem było założenie o rzekomej niższości Afroamerykanów. Był to sposób na łagodzenie napięć społecznych wśród białych. W myśl bowiem tej koncepcji nawet najniżej stojący w hierarchii członkowie wciąż należeli do jednej i tej samej grupy, wyróżniającej się białym kolorem skóry. Według Vernona Parringtona *tendencja ta wynikała z logicznego wyjaśnienia sytuacji zharmonizowania dwóch pozornie niedających się pogodzić faktów: systemu niewolnictwa Murzynów i umacniania się demokracji białych* (Michałek, 1987, ss. 49-50). „Białość” (ang. *whiteness*) dawała poza tym wiele wymiernych korzyści: gwarantowała dostęp do ochrony prawnej, udział w życiu politycznym oraz możliwości ekonomiczne. Natomiast darmowa praca niewolników miała stanowić podstawę funkcjonowania gospodarki Południa. Był to jeden z największych ówczesnych paradoksów. Niewolnictwo stanowiło fundament wolności i równości białych. W historiografii

¹⁹ Wynikało to z przeświadczenia, że Afroamerykanie byli rasą słabszą, stojącą niżej pod względem tak inteligencji, jak i moralności, a przez to niezdolną do ekonomicznej rywalizacji z białymi. Stąd też należało wziąć ich „pod opiekę”, gdyż ewentualna emancypacja byłaby dla czarnoskórych katastrofą. W podobnym tonie na temat przeszkód stojących na przeszkodzie zniesienia niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych wypowiadał się Adam Słowski, który przebywał w USA w latach pięćdziesiątych XIX w. *Główną jeszcze przeszkodą stojącą na zawadzie rychłego zniesienia niewolnictwa na Południu jest przyszły los Murzyna. Nie dosyć bowiem jest obdarować go wolnością osobistą: trzeba jeszcze oprócz tego nadać mu pewne prawa jako obywatelowi ziemi, na której się zrodził, to jest prawo nabywania ziemi, współbiegania się we wszelkich zawodach, wolnego kształcenia się, a w końcu prawo wybierania i bycia wybieranym na urząd publiczny. I pytam się, czy Murzyn raptownie obdarowany wolnością będzie w stanie korzystać z praw mu nadanych? Śmiało mogę powiedzieć że nie, i niezawodnie każdy bezstronny badacz natury zgodzi się ze mną na to. Wprawdzie Murzyn z czasem, w miarę oświecenia go, będzie się w stanie wykształcić i znając stosowne miejsce w społeczeństwie, stać mu się użytecznym i korzystać z praw obywatelstwa. Lecz zapytuję się, czyż będzie kiedykolwiek w stanie pozbyć się tego, co go czyni, dla ludzi białych nieznośnym i co go oddzielać zawsze będzie od ich towarzysztwa? to jest: niekształtności fizycznej tak ciała, jak i twarzy, oraz nieprzyjemnego odoru przypominającego kozła.* (Grimsley, 2004, s. 237; Słowski, 1864, ss. 22-23; Urwin, 2004 B, s. 140).

²⁰ Odzwierciedlenie poglądów na temat niewolnictwa można odnaleźć m.in. w przemówieniach Johna C. Calhouna, jednego z najwybitniejszych mówców Południa pierwszej połowy XIX w. Zob. Crallé (red.), 1854, vol. 2, s. 631; Crallé (red.), 1854, vol. 3, s. 180; Crallé (red.), 1854, vol. 4, s. 507; Fitzhugh and the Proslavery Argument (1854), 2011, ss. 207-208; Grimsley, 2004, ss. 236-237.

fenomen ten określany jest także mianem tzw. demokracji panów (*Herrenvolk demokracji*). Stanowił on wypaczenie założeń XIX-wiecznego liberalizmu, sławiącego własność jako podstawę wolności. Problem polegał bowiem na tym, że na Południu własnością, która wspierała wolność białych, byli niewolnicy (Fitzhugh and the Proslavery Argument [1854], 2011, ss. 208-210; Derengowski, 2015, s. 25; Grimsley, 2004, s. 237).

Trzecim czynnikiem była narastająca obawa przed zmieszaniem ras, które doprowadzi do zatracenia barier i różnic społecznych²¹. Ta niechęć wobec Afroamerykanów jest charakterystyczna dla białych mieszkańców całych Stanów Zjednoczonych. Główna różnica polega jednak na tym, że na Północy przybrała ona formę „rasizmu awersyjnego” (ang. *aversive racism*), czyli życia z dala od czarnoskórych. Ideałem byłaby sytuacja, w której zniknęliby oni całkowicie z amerykańskiego życia. Takie podejście widoczne jest chociażby w postulatach ruchu abolicyjnego w pierwszych dekadach XIX w., kiedy zakładano, że niewolnicy po otrzymaniu wolności „powrócą” do Afryki²². Kiedy zaś okazało się to niemożliwe, na Północy zaczęto podsycać strach białych mieszkańców przed masowym napływem czarnych. Nawet Abraham Lincoln, w czasie słynnych debat o miejsce w senacie, broniąc się przed oskarżeniami Stephena Douglasa o sprzyjanie ludności murzyńskiej oświadczył publicznie: *Nie popieram – i nigdy nie popierałem – koncepcji doprowadzenia jakimikolwiek środkami do równości społecznej i politycznej ras białej i czarnej [...] Nie jestem – i nigdy nie byłem – zwolennikiem przyznania Murzynom praw wyborczych, prawa do zasiadania w ławie przysięgłych czy stworzenia im możliwości zdobycia kwalifikacji do obejmowania urzędów. Nigdy też nie opowiadałem się za tym, aby czarni zawierali małżeństwa z białymi. Dodam jeszcze, że istnieje między rasą białą i czarną naturalna różnica, która, jak sądzę, nigdy nie pozwoli na to, aby żyły one w warunkach społecznej i politycznej równości* (Derengowski, 2015, s. 184; Foner, 2010, ss. 107-108; The Lincoln-Douglas Debates [1858], 2011, ss. 261-265). Z kolei na Południu funkcjonował zaś „rasizm władczy” (ang. *dominative racism*), który zakładał, że Afroamerykanie stanowią konieczny komponent społeczeństwa, ale jedynie pod warunkiem, że pozostają pod pełną kontrolą białych. Do konfrontacji między tymi dwoma wizjami doszło w latach pięćdziesiątych XIX w. w czasie sporów o status nowo przyłączanych terytoriów (Grimsley, 2004, s. 238).

Wybór Abrahama Lincolna na prezydenta w 1860 r. doprowadził do eskalacji tego konfliktu. Południe obawiając się, że nowa administracja rozpocznie krucjatę przeciwko niewolnictwu, postanowiło nie czekać i opuścić Unię jeszcze przed końcem kadencji obecnego prezydenta (South Carolina Ordinance of Secession [1860], 2011, ss. 265-268). Wkrótce stany, które dokonały secesji, utworzyły własne państwo –

²¹ Na temat wypowiedział się także Kacper Tochman, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej emigracji politycznej w USA przed wybuchem wojny secesyjnej, który twierdził, że już twórcy Konstytucji Stanów Zjednoczonych tworząc podwaliny amerykańskiego społeczeństwa przyjęli takie zasady, *aby zachować naszą rasę od połączenia się z drugą, bo prawo natury karze upadkiem i wyrodzeniem się wyższej rasy w stopniowo coraz to bardziej zdegenerowane pokolenie mulatów. Że pozbycie się z żył czarnej krwi jest niemożliwe i że krew ta prowadzi do upadku i zaniku rasy wyższej, zostało to już naukowo stwierdzone [...]* (Tochman, 1862, ss. 322-323). Szerzej o opinii Polaków na temat niewolników i niewolnictwa zob.: Derengowski, 2013, ss. 117-132.

²² Staraniem działającego od 1816 r. Amerykańskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego w Zachodniej Afryce założono Liberię (Foner, 2012, vol. 1, ss. 439-440).

Skonfederowane Stany Ameryki. Jego konstytucja, choć w znacznej mierze będąca kopią tej uchwalonej w 1787 r., została uzupełniona o zapisy dotyczące niewolnictwa. Jednym z fundamentów, na którym opierało się nowe państwo, była – jak twierdził wice-prezydent Alexander H. Stephens – *wielka prawda, że Murzyn nie jest równy białemu człowiekowi; że niewolnictwo, podległość rasie wyższej jest jego naturalnym i moralnym stanem* (Alexander H. Stephens, *The Cornerstone of the Confederacy* (1861), 2011, ss. 269-273; *The Constitution of the Confederate States of America*, 1904, ss. 851-860). Tymczasem administracja Lincoln początkowo wcale nie zamierzała „mieszać” się w sprawy niewolnictwa, czemu prezydent dał wyraz nie tylko w swoim przemówieniu inauguracyjnym, ale i w pierwszej fazie wojny²³. Zresztą nawet już po ogłoszeniu emancypacji w polityce rządu federalnego można zauważyć elementy o wyraźnym rasistowskim podłożu, m.in. niższy żołd dla żołnierzy kolorowych, fatalne warunki dla uciekinierów z Południa w tzw. obozach kontrabandy, zmuszanie do prac fizyczny czy wcielanie wyzwalanych siłą do armii Unii. Oczywiście z perspektywy konfederatów takie „niegodne” postępowanie rządu USA nie wpłynęło na jego ogólną ocenę. Dla nich wszelkie działania wymierzone w niewolnictwo (wykazujące elementy rasistowskie czy też nie) postrzegane były jako zagrażające żywotnym interesom Południa, zaś uzbrajanie czarnoskórych prowadziło do eskalacji i barbaryzacji konfliktu i powinno być traktowane jako zbrodnia wojenna, za którą winowajcy powinni odpowiedzieć śmiercią (Grimsley, 2004, ss. 238-239; McPherson, 1965, ss. 193-203; McPherson, 1994, ss. 91-96; Urwin, 2004 B, ss. 139-140).

Zakończenie

Warto jednakże pamiętać, że rasizm nigdy nie funkcjonował jako niezależny fenomen. Podobnie jak w okresie porewolucyjnym stanowił jedynie element służący celom politycznym i społeczno-kulturowym białych, tak i w czasie wojny secesyjnej był tylko jednym z czynników wpływających na zachowanie konfederackich żołnierzy. Niepoślednią rolę odgrywała tu także chęć wzięcia odwetu na najeźdźcach, pomszczenia poległych bliskich i towarzyszy broni. Nie można jednak wykluczyć, że uczucie pogardy, czy wręcz nienawiści rasowej, przynajmniej do pewnego stopnia, potęgowało emocje na polu walki.

BIBLIOGRAFIA

1. Castel, A. (2004). *The Fort Pillow Massacre. An Examination of the Evidence*. W: G. J.W. Urwin (Ed.). *Black Flag Over Dixie. Racial Atrocities and Reprisals in the Civil War* (ss. 89-103). Carbondale: Southern Illinois University Press.
2. Cornish, D.T. (1987). *The Sable Arm. Black Troops in the Union Army, 1861-1865*. Lawrence: University Press of Kansas.

²³ Początkowo jedynie skrajne skrzydło Partii Republikańskiej (tzw. Czarni Republikanie) opowiadali się za natychmiastową emancypacją wszystkich niewolników, jednakże wbrew obiegowej opinii ówczesny program partii zakładał jedynie zatrzymanie ekspansji niewolnictwa na nowe terytoria. Natomiast tam, gdzie niewolnictwo już funkcjonowało, nie miało być ono w żaden sposób ograniczane przez rząd federalny.

3. Crallé, R.K. (Ed.) (1854). *The Works of John C. Calhoun*, Vol. 2-4. New York: D. Appleton and Company.
4. Derengowski, P. (2020). Okrucieństwa wojny czy przejaw rasizmu? Przypadki znęcania się nad jeńcami z U.S. Colored Troops (USCT) na wschodnim teatrze działań wojennych wojny secesyjnej – wybrane przykłady. *Roczniki Humanistyczne*, t. XLVIII, rok 2020, zeszyt 2, ss. 83-107.
5. Derengowski, P. (2015). *Polacy w wojnie secesyjnej 1861-1865*. Oświęcim: Napoleon V.
6. Derengowski, P. (2013). The Polish Voice on Slaves and Slavery in the United States in Mid-Nineteenth Century. W: A. Mazurkiewicz (red.), *East Central Europe in Exile*, Vol. 2 (ss. 117-132). Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
7. Dobak, W.A. (2011). *Freedom by the Sword. The U.S. Colored Troops, 1862-1867*. Washington: Center of Military History United States Army.
8. Fitzhugh and the Proslavery Argument [1854] (2011). W: E. Foner (Ed.), *Voices of Freedom. A Documentary History*. Vol. 1 (ss. 207-210). New York-London: W.W. Norton & Company.
9. Foner, E. (2012). *Give Me Liberty! An American History*, Vol. 1-2. New York-London: W. W. Norton & Company.
10. Foner, E. (2010). *The Fiery Trial. Abraham Lincoln and American Slavery*. New York-London: W.W. Norton & Company.
11. Grimsley, M. (2004). "A Very Long Shadow". Race, Atrocity, and the American Civil War. W: G.J.W. Urwin (Ed.), *Black Flag Over Dixie. Racial Atrocities and Reprisals in the Civil War* (ss. 231-244). Carbondale: Southern Illinois University Press.
12. Hargrove, H. B. (2003). *Black Union Soldiers in the Civil War*. Jefferson-London: McFarland & Company.
13. Henry, R.S. (1944). "First With the Most" Forrest. Indianapolis-New York: Bobbs-Merrill Company.
14. Kopaliński, W. (2000). *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa: Świat Książki.
15. McPherson, J.M. (1994). *Marching Toward Freedom. Blacks in the Civil War 1861-1865*. B.m.w.: Facts on File.
16. McPherson, J.M. (1965). *The Negro's Civil War. How American Negroes Felt and Acted During the War for the Union*. New York: Ballantine Books.
17. Michałek, K. (1987). *Dyplomaci i okręty. Z dziejów polityki zagranicznej Skonfederowanych Stanów Ameryki*. Warszawa: PWN.
18. Słoński, A. (1864). *Pogląd na Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, oraz na wojnę toczącą się obecnie w tym kraju, i przyczyny, które są głównym jej powodem*. Warszawa: Drukarnia Gazety Polskiej.
19. South Carolina Ordinance of Secession [1860] (2011). W: E. Foner (Ed.), *Voices of Freedom. A Documentary History*. Vol. 1 (ss. 265-268). New York-London: W.W. Norton & Company.
20. Staniszewski, M. (2012). *Fort Pillow 1864*. Warszawa: Bellona.
21. Stephens, A.H., The Cornerstone of the Confederacy [1861] (2011). W: E. Foner (Ed.), *Voices of Freedom. A Documentary History*. Vol. 1 (ss. 269-273). New York-London: W. W. Norton & Company.
22. Suderow, B.A. (2004). The Battle of the Crater. The Civil War's Worst Massacre. W: G.J.W. Urwin (Ed.), *Black Flag Over Dixie. Racial Atrocities and Reprisals in the Civil War* (ss. 203-209). Carbondale: Southern Illinois University Press.
23. The Constitution of the Confederate States of America (1904). *Journal of the Congress of the Confederate States of America, 1861-1865*, Vol. 1 (ss. 851-860). Washington: Government Printing Office.

24. The Lincoln-Douglas Debates [1858] (2011). W: E. Foner (Ed.), *Voices of Freedom. A Documentary History*. Vol. 1 (ss. 261-265). New York-London: W.W. Norton & Company.
25. *The War of the Rebellion: A Compilation of the Official Records of the Union and Confederate Armies (1891)*. Ser. 1, vol. 32, p. 1, 34, p. 1. Washington: Government Printing Office.
26. Tochman, G. (1862). Dr. Tochman's Letter to the Polish Democratic Societies. *Southern Literary Messenger. A magazine devoted to literature, science and art*, Vol. 34, no. 5, ss. 321-327.
27. Trudeau, N.A. (1998). *Like Men of War. Black Troops in the Civil War 1862-1865*. Boston-New York-Toronto-London: Little, Brown and Company.
28. Urwin, G.J.W. (2004 A). Introduction. Warfare, Race, and the Civil War in American Memory. W: G.J.W. Urwin (Ed.), *Black Flag Over Dixie. Racial Atrocities and Reprisals in the Civil War* (ss. 1-18). Carbondale: Southern Illinois University Press.
29. U.S. Congress, Joint Committee on the Conduct of the War (1864). *Fort Pillow Massacre*, 38th Cong., 1st sess., 1864, H. Rept. Report No. 65. Washington: Government Printing Office.
30. Urwin, G.J.W. (2004 B). "We Cannot Treat Negroes ... as Prisoners of War". Racial Atrocities and Reprisals in Civil War Arkansas. W: G.J.W. Urwin (Ed.), *Black Flag Over Dixie. Racial Atrocities and Reprisals in the Civil War* (ss. 132-152). Carbondale: Southern Illinois University Press.
31. Wyeth, J.A. (1908). *Life of Lieutenant-General Nathan Bedford Forrest*. New York-London: Harper & Brothers Publishers.